MOWA ZAŁOBNA

W CZASIE ZAŁOBNEGO NABOZENSTWA
W KOSCIELE PARAFIIALNYM

PANNY MARYI

W WARSZAWIE PO SKONCZONEY WIELKIEY
MSZY S. CELEBROWANEY

Przez J. W. Jmci Xiędza

MALINOWSKIEGO

BISKUPA CYNENSKIEGO, SUFFRAGANA MIEDNICKIE-
GO, PROBOSZCZA TEGOŹ KOSCIOŁA,

ZA POLEGŁYCH RYCERZOW W OBRONIE
WŁASNEY OYCZYZNY

W PAMIĘTNYCH DNIACH 17. Y 18. KWIETNIA.

MIANA

Przez Xiędza Nepomucena Adryana DĘBSKIEGO,
Pro-Rektora Szkół Narodowych Pułtuſkich, dnia 29. Kwietnia, Roku 1794.

A NAKŁADEM

J. W. ZAKRZEWSKIEGO

KASZTELANA NAKIELSKIEGO

DO DRUKU

PODANA.

MOWA

Melius eſt mori in bello, quam videre mala Gentis suæ.

Lepiey nam pomrzeć na woynie, niżeli patrzeć na nieszczęścia Narodu swego. 1. *Machab:* 3.

Tak ieſt W. S. lepsza ieſt śmierć uczciwa, niż życie ohydne. Ten ieſt duch prawdziwy S. Religii naszéy Chrześciańſkiéy. To przekonanie poczciwego Obywatela w karbach swych utrzymuie. Nie poznaią nigdy mocy téy prawdy Dusze podłe i nikczemne, których podług Nauki przedwiecznéy prawdy, tam lgnie ſerce, gdzie im zyſk iaki zaświeci, które żadnéy nie maią ſtałości umyſłu, ale chwytaią ſię tylko okoliczności, w któréy osobiſtéy ambicyi albo obrzydłéy chciwości dogodzenia znayduią ponętę.

Swięta Religiia Chrześciańska naymocniéy nas przekonywa, że nie mamy na tym świecie ſtałego mieszkania, i że człowiek nie ieſt do przemiiaiącego ſzczęścia ſtworzony: bo czyżby mogło ſię zgodzić z doſkonałością i ſprawiedliwością Stworcy? aby zbrodzień miał opływać w ſzczęściu, gdy tym czasem człowiek poczciwy łzami i uciſkiem znaczy biedne dni życia swego: gdyby pewna i niezmienna cnocie nie była przeznaczona nadgroda.

Poczciwy też każdy Obywatel znaiąc zmienność i nieſtałość doczesnego ſzczęścia, wſzyſtko raczéy co z daru Opatrzności poſiada, i życie samo nawet tracić obiera, niżeli cnotę, poczciwość i dobre imię. J tać to wrodzona naturze ludzkiéy chęć do nabycia do-

brey sławy, to przekonanie w zepsutych nawet wiekach i Barbarzyńskich Narodach, o szacunku cnoty (którey wszystka potęga Tyranów zdolna wszystko niszczyć na świecie, w stałym umyśle przytłumić nie może) wydaie w Kościele Bożym prawdziwych Sług Bozkich, |wspołeczności użytecznych Obywatelów, słowem, poczciwych ludzi. A możeż co więcey okazać prawdziwą cnotę w sercu człowieka, iak miłość ludzkości? możeż co bardziey zapewnić gruntowność iego Religii, na miłości BOGA i bliźniego zasadzoney, iak przysługa towarzystwu ludzkiemu?

Zaiste bydź nieczułym na nędzę iednego człowieka, a dopieroż na powszechny ucisk całey Oyczyzny swoiey, budować szczęście swoie na ruinach Braci swoich, szukać roskoszy z łez przeklęstwa i złorzeczenia powszechnego ludu; możeż w takowym sercu prawdziwie mieścić się cnota? możeż takowego człowieka umysł bydź zaiętym uwagą nieśmiertelności, w którey tylko stałe szczęście znaydować może? możnaż sądzić o nim, że przy wszystkich powierzchnowney świątobliwości oznakach znayduie się w nim iaka Religiia?

Ah! wierzcie mi Chrześciianie, lepiey iest w powszechney braci swoich, obronie chwalebnie ginąć na woynie, niż patrzać na nieszczęścia Narodu swego. Do tey wspaniałey rezolucyi zachęca nas S. Religiia Chrześciiańska, i przykład (*iako niżey usłyszemy*) prawdziwych sług Bozkich, i wiernie zachowuiących święte Ustawy Zakonu iego: ta święta gorliwość w waleczney Obronie Oyczyzny swoiey poległych Braci naszych w słodkiey potomnym wiekom pamięci, szanowne uwieczni Imiona: a serca nasze, aby tém czulszą przeięte zostały ku nim wdzięcznością, i ten żałobny obchód tym milszym okazał się w oczach Narodu, okażę wam naprzód żałośni Słuchacze: świętość i słuszność sprawy, dla którey polegli Bracia nasi

chętnie życie ſwoie ponieśli w ofierze Oyczyźnie: toż w męztwie ich wyſtawiszy waleczney Młodzieży godny do naśladowania przykład, i otarłszy łzy oſierociałych familiy śmiercią tych nieśmiertelnéy pamięci godnych Rycerzów: w iaki ſposób prawdziwą im okazać mamy wdzięczność, i Chrześciiańſką przyſługę, przełożę.

* * *

Nie mogę mocnieyszego wyobrażenia wyſtawić świętności i ſłuszności ſprawy, dla któréy polegli Bracia nasi, ponieśli życie swe w ofierze: iak przez porównanie powſtania Ludu Bożego, wydobywaiącego ſię z okrutnégo iarzma niewoli Antyocha Króla, z ninieyszém powſtaniem Narodu Polſkiego, i chwalebną Rewolucyą teraźnieyszą. Właściwémi zatém ſłowy Pisma Bożego, gdy tę Hiſtoryą S. krótko zebraną, wyſtawię przed oczy wasze: niech każdy w niéy żywy obraz Oyczyzny ſwoiéy uważa.

Po śmierci Alexandra W., który poraziwszy Daryusza Króla Perſkiego, ſtaczał wiele bitw, zdobywał twierdze, pozabiiał Króle Ziemi, zebrał łupy Narodów i przyszedł do téy potęgi; iż *podług wyrazów Pisma Swiętego*: „ umilkła ziemia przed obliczem Jego „ a potém gdy zebrał moc i woyſko bardzo mocne, odzierżał krainy Narodów i Króle ich, i byli mu hołdownicy, upadł zachorowawszy, i układł ſię na łożu i baczył, iż miał umrzeć. *A zatém poznał, że przy téy całéy wielmożności swoiéy nie był niczém więcéy, iako człowiekiem*: „ Między ſłużebnikami iego, którzy przywłaszczyli ſobie Króleſtwo iego, i włożyli na ſię króle„ wſkie korony, i Synowie ich po nich przez wiele „ lat, i rozmnożyło ſię złe na ziemi, wyszedł z nich „ korzeń złośliwy Antyochus Król, który królował ſe-

„ tnego trzydzieſtego i ſiodmego roku od początku „ Króleſtwa Greckiego. „

Natenczas w Narodzie Judzkim wolnym, oddzielnym i niepodległym znalazły ſię niespokoyne duchy, (*co pospolicie upadku wszystkich Narodów kwitnących iedyną staie się przyczyną*) którzy zmierziwszy ſobie Prawa i obyczaie oyczyſte, i święte, które wzięli od Przodków ſwych uſtawy, nie chcąc znać żadnéy nad ſobą karności, nie czuli na poniżenie współ-braci swoich, ale raczéy z zamieszania wewnętrznéy ſpokoyności, pragnący zjednać ſobie większe znaczénie: a na gruzach własnéy Oyczyzny zapewnić ſwobody ſwoie, i ſtać ſię Panami Braci ſwoich; pod pozorem większego zmocnienia Narodu, (*bo któryż zdrayca nie umie się ubarwić świętym hasłem miłości Oyczyzny*) ſtarali ſię ściſłe związki uczynić z Antyochem Królem, a znaiąc, że rząd despotyczny ciągły przemocy iednego nad drugim utrzymuie łańcuch, namówili niebaczny Naród do poddania ſię przeważnéy Antyocha Króla opiece . . . „ i przeto *mówi Pismo S.* w one dni „ powſtali z ludu Jzraelſkiego ſynowie niecnotliwi, i „ namawiali wielu, mówiąc: pódźmy, a uczyńmy u„ mowę z Narody okolicznemi; i poſtanowili niektó„ rzy z ludu (*iakoto pospolicie, ci niektórzy zwykli się* „ *nazywać, całym Narodem*) i szli do Króla: a on dał „ im moc używania obrzędów Pogańſkich.

Skoro tylko ci wyrodni własney Oyczyzny Synowie ziednali tę opłakaną (*bo ią tak nazwać można*) Króla Antyocha Gwarancyą, w iak smutnym ſtanie Narod ten wkrotce był poſtawiony, w żywych wyrazach wyſtawia to Pismo S. „ Y ſtał ſię płacz wielki między „ Ludem Jzraelſkim i na każdym ich mieyscu, a ięcze„ li wzdychaiąc Xiążęta ich i ſtarsi, a młodzieńcy i Pan„ ny porozniemagali ſię, a śliczność Niewiaſt (*rozu„ miem Patryotek*) zmieniła ſię. Każdy Małżonek la-

„ mentował (*pewnie na ſkażenie ſerca Towarzyſzki*,) a
„ które ſiedziały w łożnicy małżonkow swych, (*boć w nayzepsutszych wiekach były i są cnotliwe niewiaſty*)
„ załośnie płakały, tak iż poruszyła ſię ziemia dla
„ tych, którzy na niey mieſzkali, a wszyſtek dom Ja-
„ kobów oblókł ſię w zelżywość. A po dwóch latach
„ poſłał Król Poborce do miaſt Judzkich, ten przyie-
„ chał do Jeruzalem z mnoſtwem bardzo wielkim, i mó-
„ wił do nich ſłowa spokoyne na zdradzie: a oni mu
„ wierzyli. *Tożgdy ten okrutny Miniſter* uderzył na-
„ gle na Miaſto, a wybrał łupy i plony z miaſta, gna-
„ li w niewolą niewiaſty i dziatki, i bydło też opano-
„ wali, a samo Miaſto Dawidowe obudowali murem
„ bardzo wielkim i mocnym; tamże osadzili Narod
„ grzeszny i męże bezbożne, i zmocnili ſię na nim, a
„ zebrawſzy łupy Jerozolimſkie, złożyli ie tam, i ſta-
„ ły ſię samołówką bardzo wielką.

W tak opłakanym ſtanie zoſtaiący Narod, gdyby chciał moc tylko nieprzyiacielſką kalkulować, a raczey piorem nie orężem woiować: musiałby ſię był zagrzebać i upaść pod ciężarem rozpaczy. Ale Bóg miłosierny, który zasmuca i pociesza, a oycowſkim ukaraniem lud przeſtępuiący przykazania iego, do upamiętania przywodzi: wzbudził w owym Narodzie równie gorliwego o cześć Boga, iako o dobro Narodu swego Kapłana i Obywatela Matatyasza Syna Janowego, który z pięcią cnotliwemi Synami swemi widząc ucisk ludu swoiego, rzekł w gorzkości serca swego: „ Biada mi,
„ na coż ſię narodziłem, abym patrzał na zniſzcze-
„ nie ludu mego, i na zniſzczenie Miaſta Swiętego i ſie-
„ dział w nim, gdy podane ieſt w ręce nieprzyiacioł! „
Y boleiąc srodze, że każdy Narod, który chciał dzierżyć dziedzictwo Ludu Jzraelſkiego, zagarniał łupy iego, a Narod co był wolny *za Macedonów i rządził ſię własnemi prawami*, ſtał ſię ſłużebniczym i niewolniczym:

wzgardziwszy życiem, rozdarł szaty na sobie wraz z Synami swemi, i rzewliwie płakał z niemi: toż uzbroiwszy się szlachetném męztwem, śmiało się stawił ministrom Tyrana zesłanym na przymuszenie prawowiernego Ludu do ofiar obcym Bogom, i głosem wielkim rzekł: „ Choćby wszystkie Narody posłuszne były Antyochowi Królowi, iżby każdy odstępował od posłuszeństwa Prawom Ojców swoich, i przystawał na rozkazy iego: ia i Synowie i bracia moi, posłuszni będziemy prawom Oyców naszych. Niech nam Bóg będzie miłościw: nie iest nam rzecz pożyteczna opuszczać Prawo i sprawiedliwości Boże. A poczynaiąc gorliwość swoię od ukarania zbrodni wyrodnego Rodaka i widząc, że ieden Zyd iawnie przystąpił do palenia obcym Bogom ofiar, zadrżał z żalu i podług wyrazów Pisma Sgo „ wzruszyły się wnętrzności iego, i zapalił się w nim gniew, podług wyroku Prawa, i natarłszy ubił go przy ołtarzu, ale i męża, którego zesłał Król na przymuszenie do ofiar, zabił w tymże czasie. „ A tak śmiały krok uczyniwszy do zrzucenia haniebnego iarzma, podniosł głos wielki w mieście i zawołał na wszystek lud: „ Ktokolwiek ma gorliwość „ Prawa i poprzysiężoney wiary, niechay wychodzi za „ mną. „

O szczęśliwy Norodzie! Który w niebezpiecznym razie znaleść możesz cnotliwego i godnego zaufania twego Naczelnika: iedno zawołanie do Narodu swego walecznego Matatyasza, stało się hasłem wolności: łączą się natychmiast wszyscy poczciwi do niego, odbiegaią swych domów, i zostawuią na niebezpieczenstwo maiątki swoie, znaiąc, że w każdey Rewolucyi azard ten iest nieuchronny, a w zbawieniu Oyczyzny i naprawie Rządu są to powetowane rzeczy; a choćby też szkodować przyszło, cnota, złota wolność, sława Narodu, i ukontętowanie, które poczciwy Obywatel w

przysłudze Oyczyznie swoiey znayduie, przez pozyskanie milionowych serc wdzięczności, niema szacunku.

Ani upadł na sercu waleczny Matatyasz, gdy w pierwszey potyczce lud ów zakonny przez zbytnią prostotę serca, boiąc się w dzień S. przestąpić Zakonu swego w obronie napastuiącym nieprzyiaciołom, porażony został: znał bowiem, że los woienny niekiedy i walecznym Rycerzom iest uporczywy, a sama tylko stałość umysłu naypewniey zabezpiecza zwycięztwo. Zebrał zatém rozproszone Woysko, i ukarawszy zbrodniów, którzy się znaydowali w pośrzodku ludu, poznaiąc zbliżaiący się czas zgonu swego, zachęcał do stałości Syny swoie, przywodząc im na pamięć ich Oyców sprawy, przez których naśladowanie zasłużyć sobie mieli na wielką sławę i imię wieczne: toż wyliczywszy im przykłady męztwa i stateczności w doświadczeniu i przeciwnościach, sławnieyszych w Zakonie ich przodków, i nauczywszy iako ci, którzy ufaią w Bogu, nie bywaią słabémi, przeznaczył im do rady Symona Brata starszego, iako męża poradnego: a Judę Machabeusza dawszy im za Naczelnika Siły Zbroyney, temi nakoniec Familią swoię pożegnał słowy:
„ Mścijcież się krzywdy Ludu waszego, wetuycie od-
„ daiąc wet zawet poganom, a bądźcie pilni przyka-
„ zania Zakonnego „ Y takie im dawszy błogosławieństwo przeniosł się do Oyców swoich.

Nie zawiodł waleczny Juda cnotliwego Oyca nadziei, „ Wspomagali go mężnie wszyscy bracia iego
„ i wszyscy którzy się przyłączyli od Oyca iego, i wiodł
„ woynę Lud Jzraelski z weselem... i rozszerzył (*Ju-*
„ *da)* sławę Ludu swego... i stał się podobnym Lwo-
„ wi w sprawach swoich, a iako Lwiątko młode, gdy
„ więc ryczy na łowach... i stał się zawołanym i sła-
„ wnym na całą ziemię, tak dalece; że „ samo imie Judy (*iak naszego Tadeusza)* strachem i boiaźnią napełniało wszystkie nieprzyiacioły.

We wſzyſtkich zaś poſtępkach wiernie trzymał ſię prawideł Oyca swoiego, to ieſt: znał dobrze i wyznawał: „ Że nie w wielkości Woyſka ieſt zwycięztwo, „ ale z Nieba ieſt moc „ Przeto w każdym niebezpieczeńſtwie, w płaczu, poście, i pokucie, wzywał pomocy z Nieba, i przywodząc na pamięć Rycerſtwu swemu: „ One pomocy, które im ſię pierwey z Nieba działy „ wzbudzał w nich mocną ufność pewnego od wszechmocnego Boga zwycięztwa. Wyſtawiał przytym ſłuſzność sprawy, o którą walczyli mówiąc: „ Oni do „ nas ciągną w uporze i w pysze, aby nas i żony nasze i „ syny nasze wytracili, a my zaś walczyć będziem o „ żywot naſz i Zakon naſz, a sam Pan zetrze ie przed o„ czyma naszemi; „ a gdy widział niektórych trwożliwe ſerca na mnogość nieprzyiacioł, pokrzepiał ich męztwo, mówiąc: „ Oddal to Boże! abyśmy mieli przed „ niemi uciekać, a ieżeli więc przyszedł czas: pomrzyi„ my mężnie dla Braci naszych, a nie zoſtawiaymy „ zelżywości ſławie naszey. „

Okazał przy tém przezornego Wodza roztropność i w zachęcaniu Żołnierza do męztwa wyſtawioną nadgrodą, i oſtrzeżeniem go od niebezpieczeńſtwa w szukaniu zdobyczy; Przeto taką w tey mierze daie Rycerſtwu swemu przeſtrogę: „ Nie łakomcie ſię na łu„ py, boć mamy Woynę na ſię, ale ſtoycie teraz nie„ przyiaciołom naszym, a iak ich pokonacie, tedy po„ tym bezpiecznie łupy brać będziecie. „

Niemniey lud swóy oſtrzegał o nieſtałości i wiarołomſtwie Mocarſtw, a iako umowom z niemi zawartym dowierzać niebezpieczno, wyſtawiał.

Nakoniec przeświadczony zoſtaiąc iako domowy nieprzyiaciel ſzkodliwſzy ieſt od obcego, niemniey zdrayców Oyczyzny iak zewnętrznych ścigał nieprzyiacioł: Znaiąc bowiem złość Synów Beanowych, „ Którzy „ byli ludowi miaſto sidła, ku wielkiemu zgorszeniu czy-

„ niąc

„ niąc zasadzki na drodze, „ Pozamykał ich w wieżach: toż przykładnie ukarał. Słowem okazał ſię w każdéy okoliczności równie mężnym, iak roſtropnym Zbroynéy siły Narodu swego Naczelnikiem: Ze waleczni Rycerze iego upomnieni mocnemi przeſtrogami Wodza swego „ Któremi może bydź posilona i wzru-
„ szona chęć w młodych ludziach ku boiowi: Poſta-
„ nowili między sobą bić ſię, a potykać mężnie, tak
„ żeby cnota o sprawach ich sądziła „ Błogoſławił Bóg zatym wszędzie dobréy sprawie iego, tak dalece, że ów Król wiarołomny, który ſię usadził na zgubę niewinnego Narodu, przerażony szczęściem i powodzeniem walecznego Obrońcy Rodaków swoich Judy, podług wyrazów Pisma Swiętego: „ Uląkł ſię i zatrwo-
„ żył niepomału, i upadł na łoże i wpadł w chorobę
„ od smutku, że mu ſię tak nie oſzańcowało, iak był
„ umyślił... A potém srogą od Boga uderzony plagą życie wraz z Państwem utracił, a Juda Machabeusz waleczny Naczelnik Rycerſtwa Narodu swego, tak uweselił lud swóy sprawami swemi, że po chwalebney nawet śmierci, wieczna zoſtała pamiątka iego z błogoſławieńſtwem.

W tym szczerym i proſtem opisaniu Hiſtoryi S. wydobywaiącego ſię Judzkiego Narodu z niewolniczego iarzma: Swiatli Słuchacze poznaiecie zapewne dokładnie obraz Oyczyzny swoiéy: wyſtawiacie sobie nieſłuszność przywłaszczonego nad wami obcego panowania, wiarołomſtwo otaczaiących was Mocarſtw, podłość zdrady wyrodnych Rodaków, sprawiedliwy Sąd Boga teraz nad niemi. Domyślacie ſię o waſzych Matatyaszach, widzicie wyobrażenie godnego zaufania waszego Siły Zbroynéy Narodu Naczelnika: A zatym przekonywacie ſię bez wątpienia o szłuszności sprawy waszéy w rozpoczętey Rewolucyi, któréy widocznie sam Bóg tak dalece pobłogoſławił, że podług znane-

B

go całéy Publiczności iuż zeznania, dał się Bóg iawnie widzieć ludowi swemu w Warszawie, i mocą ramienia swego, pomieszał nieprzyiacielskie szyki. Ale żebym ieszcze prościeyszych mocniéy przekonał, w iak świętéy sprawie, bo za Oyczyznę ci Bracia nasi, którym Chrześciiańską dziś czyniemy przysługę, życie swoie w ofierze złożyli: a zatym iak godny żyiącym Braciom do naśladowania zostawili przykład, muszę tu iaśniéy i poprostu wytłumaczyć, co to iest Oyczyzna.

* * *

Oyczyzna to słodkie Jmię pochodzi z pierwotnego wyrazu Oyciec, a zatém z wielu złączonych imion iakby iednę wyraża Familią, a co Syn w domu Oyca naymilszym znayduie, to wszyscy upatruiemy w Oyczyźnie: W Oyczyznie mamy Oyce i Matki, Braci i Siostry, krewieństwo i przyiacioł, własność i bezpieczeństwo. Oyciec żywi swe dzieci, broni i opatruie, a Oyczyzna nas wszystkich. A co większa darów tych, które z starania odbieramy Rodziców, zabezpieczenie tylko w Prawach znayduiemy Oyczystych; kto zatém naieżdza, napastuie i gnębi Oyczyznę naszę, gwałt czyni przyrodzonym Prawom każdego członka Oyczyzny. Zabiera Kray nieprzyiaciel, zabiera tym samym i własność Obywatelską. Zostawuią wprawdzie samowładni Monarchowie rozrządzenie własnego maiątku samymże Obywatelom: Ale inna rzecz gdzie w wolnym Narodzie składa w ofierze Obywatel część maiątku swego, aby miał zabezpieczoną całość iego w całości Oyczyzny; Inna gdzie daie podatek dla utrzymania ambicyi arbitralnego Pana; Idzie na Woynę w wolnym Narodzie Zołnierz, aby bronił Kraiu swego, rodzeństwa swego, własności swoiéy, ale w absolutnym Rządzie przymuszonym iest nieść wolność oso-

biſtą i życie swoie na wſzelkie niebezpieczeńſtwa za kilka groszy, a nie wie dla iakiéy sprawy zabiiać musi nic sobie niewinnych, i naymniéy swym intereſsom nieprzeciwnych ludzi. Owszem o! okropne wspomnienie! w przyiacioł niekiedy swoich i własnych Braci krwi niewinney musi broczyć ręce.

Dodaymy do tego w Oyczyźnie własnéy (byle wolna od przemocy była, i taką bydź usiłowała) samym tylko Prawom, które sam sobie ſtanowi Narod, posłuſznym bydź winien Obywatel, i nie może bydź od nikogo do tego przymuszony, do czego nie zmusza go Prawo; w Rządzie zaś samowładnym, sama wola Monarchy, a co ieſzcze gorſza ukaz nieludzkich ſłużalców iego ſtoi za Prawo.

Nadto pod opieką Prawa Sąsiad Sąsiadowi wydrzeć własności bezkarnie nie może, Despota zaś do przywłaſzczenia cudzéy własności w Armatach ma oſtateczne dowody, *ultima ratio Regis.* Z tych proſtych uwag iuż wnoście, czy może bydź ſłuſznieyſza ſprawa, iak w obronie własnéy Oyczyzny? w któréy ſzczęściu każdy Obywatel (byle sam z własnéy winy nie czynił ſię tego niegodnym) znaleśdź może szczęśliwość, a w którey upadku czuć musi i prywatny Obywatel klęſkę.

Przydam ieszcze do tego, gdy Narod nasz Polſki ſzanował Króla swego, nie zayrzał obcym Korony i zwykłe ku nim zachował względy; Nie miał nigdy w przedſięwzięciu obce napaſtować granice, własnych nawet krzywd dawnych, zdał ſię zapomnieć; gdy za to: że chciał wszyſtkim mieſzkańcom swoim sprawiedliwość zapewnić, że chciał bydź rządnym, i swoię niepodległość zabezpieczyć, za buntowniczy uznany, za Jakobinizm potępiony, nie dość, że rozszarpany, ale nadto srodze od obcego uciſkany Woyſka, ze swobod i znaczenią swego wyzuty, na oſtatnią światu całemu

B 2

był wyſtawiony ohydę; Któraż tak podła może ſię ieſzcze znaydować Duſza? aby uczciwą śmierć raczey nie obrała za Oyczyznę, niż na iey tak wielkie patrzeć poniżenie? Y w takiey to ſzlachetney sprawie gdy bracia nasi kochani położyli życie swoie dla ratunku miłéy Oyczyzny: Izaliż ten męſtwa ich przykład, nie dosyć ieszcze mocnym ieſt dla wſzyſtkich nas bodźcem, abyśmy ſię podług możności ku ratunkowi tylą klęſkami ſkołatanéy poświęcili Oyczyźnie?

Obywatele! oto Bracia wasi broniąc waszéy całości krew niewinną przelali; czyliż ſerca wasze uciſk, płacz i rozpacz biednego po Prowincyach ludu, których srogi nieprzyiaciel w nieſłychanym w oświeconych Narodach ſposobie, a ſamym tylko Barbarzyńcom i Rozboynikom właściwym okrucieńſtwem niſzczy, rabuie, pali, zabiia, morduie, do litości nie wzruszy?

Wreszcie idzie tu ieszcze o Rodziców, o żony, o braci, o dzieci, o krewnych, o przyiaciół waszych, idzie o was ſamych, i to wſzyſtko, co naymilszym mieć możecie w Oyczyznie; bierzcie ſię więc wszyscy ochoczo, w zgodzie, iedności, w męztwie i ſtałości umyſłu do ratunku Oyczyzny.

Zdrada, chytrość, wiarołomſtwo ſąsiedzkich dwóch Mocarſtw, iuż wam aż nadto doświadczone: iuż tu śrzodka dla was żadnego nie masz, tylko śmierć, albo zwycięſtwo.

Zadrzyycie i wy zdraycy Oyczyzny, opaśli na karmi oyczyſtéy, *prodiit quasi ex adipe iniquitas eorum*, *Psal:* a ieźli którzy umieliście się utaić przed Sądem publiczności, patrzcie na krew niewinną przez zdrady wasze braci waszych wylaną, a tym przynaymniéy widokiem wzruszeni, pokwapcie się zasłonić pierſiami ſwemi resztę Narodu, i ſtaraycie ſię krwią waszą obmyć zbrodnie wasze.

Rospustne kobiety! które ten nieprzyiaciel co łzy wycisłał biednemu ludowi, umiał słodko zabawiać, zawstydzcie się podłości waszéy, a w nagrodę téy bezczelności, okazuycie przysługę ludzkości, opatruycie rannych, przykładaycie się pilno do zalecaiących samę niewinność około okopów robót.

Bądźcie przewodnikami wszystkim do publicznéy przysługi, wy szanowni Kapłani! zagrzewaycie Obywatelską gorliwość, zasyłaycie gorące do BOGA modły, uczcie Lud wierny boiaźni Boga, bez którego dzielnéy pomocy, nic ludzkie nie pomogą rady; ale przy tym i szczodrobliwéy ręki nie zamykaycie ubogiéy Oyczyźnie; A tak przykładem naydroższéy, bo życia własnego ofiary, poległych za Oyczyznę Braci naszych zagrzani, zazdrościć im możemy słusznie tak chwalebnéy i świętéy śmierci.

* * *

Wcześniéy czy późniéy wszyscy przecię żyiący, śmierć znaią dla siebie losem bydź nieuchronnym. Ale kiedy? w iakim przypadku i w iakim stanie? ta niepewność słusznie każdego (*którego przynaymniéy umysł iest nieśmiertelnością zaięty*) napełnia trwogą. Możeż więc bydź pięknieysza okazya? możeż bydź stan bezpiecznieyszy? możeż bydź mocnieysza otrzymania przyszłéy i stałéy szczęśliwości nadzieia? iak ponieść życie za sprawę całéy ludzkości, iak umrzeć za Braci swoich? Ah zaiste! nie masz większéy miłości, na któréy gruncie cała Chrześciiańska zasadzona Religiia, iak podług nauki Zbawiciela naszego, położyć duszę za braci swoich.

Prócz tego, cóż iest takiego na świecie, coby serce maiącego żywą Wiarę o przyszłym żywocie, tak zbytnie przywiązywało do życia doczesnego? Szczę-

śliwy zaiſte człowiek w nędzy zoſtaiący, i nie maiący polepszenia swych losów nadziei, gdy śmiercią uczciwą i w dobrym świadectwie ſumnienia kończy nieszczęścia swoie; ale i ten, co w dobrym byciu zoſtaie, piękną śmiercią uprzedzaiąc okropne przypadki, na które wszyſtkie są wyſtawione Stany, a które dla wychowanych w ſzczęściu zawsze są nieznośnieyſze, nie może poczytany bydź za nieszczęśliwego.

Nakoniec ieżeli przyrodzona ku rodzicom, dzieciom, małżonkom, rodzeńſtwu i przyiaciołom miłość, i cokolwiek miłego mamy w Oyczyźnie, przykre z tém wſzyſtkim rozłączenie wyſtawia: żywa wiara o przyszłym żywocie, powszechném zmartwychwſtaniu i wiecznéy cnoty i zaſługi nagrodzie, przykrość tę łagodzić i zupełnie zaspokoić powinna.

Ocieraycie zatém gorzkie łzy z oczu waszych wy wszyscy, które wam przez ściśleysze krwi i przyiaźni poległych Rycerzów związki, przyrodzona miłość wyciſka. Nie płaczcie ich Rodzice, oſierociałe Małżonki, Dzieci, Bracia i Przyiaciele: Zyią oto! ci Oycowie, ci Mężowie, ci Bracia, ci Krewni, i Przyiaciele wasi.

Dopełnili oni iuż wprawdzie dni zamierzonych od przedwiecznych wyroków, ale ſłodka ich pamięć mocniéy, iak na twardych głazach w ſercach wdzięcznego Narodu wyryta, w wiekopomne trwać będzie wieki z błogoſławieńſtwem. Nie mogli oni zaiſte lepiéy wypłacić ſię kochanym Rodzicom: nie mogli więcéy zaszczycić Imiona i Domy ſwoie, iak pozyſkaniem wdzięczności Narodu i ſławy nieśmiertelnéy.

Nie naleźli oni wprawdzie wſpaniałych grobów, kosztownych trumien, okazałego wyprowadzenia ſwych czci godnych zwłoków, czém ſię częſto próżna duma chełpi, i co niegodni nawet towarzyſtwa ludzkiego częſto dla ſiebie odbieraią; ale grób poczciwego czle-

ka na każdym mieyſcu ieſt ſławny, i mogiła iego ſłodką potomności wyſtawuie pamiątkę.

Zagrzebane iuż ich ciała są w ziemi, ale ſzlachetne Dusze *(w Bogu nadzieia)* ſpoczywaią na łonie Stworcy: powſtaną oni ieszcze, uyrzycie ich, poznacie ſię z niemi: a iak ſłodkie natedy to powitanie będzie? czułéy to zoſtawuię uwadze.

Wreszcie nie płaczmy na śmierć tych walecznych Mężów: bo oni ſami z weselem życie swoie kończyli.

Ah! wierzcie mi Słuchacze, nie mogłem uczuć ſłodszéy pociechy, iak naychlubnieyszą i naymilszą w życiu moim, maiąc szczęście Religii i ludzkości czynić przyſługę, w dysponowaniu konaiących z śmiertelnych ran, niektórych Bohaterów naszych. Doświadczyłem bowiem, iak droga śmierć cnotliwych w obliczu BOGA! uważałem ich z tą przytomnością, z tą ufnością w BOGU, z tą spokoynością w śmiertelnych bolach przy oſtatnim zgonie, iakiéy żaden zdrayca w saméy obfitości łupów Oyczyzny nigdy uczuć nie może. A oſtatnie ich affekta, ofiaruiących konaiącemu na Krzyżu Zbawicielowi życie swe za Oyczyznę, otaczaiącym mnie żołnierzom rzewliwe łzy z oczu wyciſkaiąc, zagrzewały ich męztwo, dodawały ſerca, zapalały do ſprawiedliwéy zemſty nad nieprzyiacielem za krew niewinną braci swoich wylaną.

* * *

Rzuczaymy przeto kwiaty na szanowne mogiły tych Braci naszych; uwieńczaymy ie laurami i mirtem: a godnie utrzymuiąc dobro Narodu, do którego nam śmiercią swą uſłali drogę, i nayſilnieysze uprzątnęli zawady, i błagalne za dusze ich, ieśli podług niedościgłych wyroków Bozkich potrzebuią ieszcze ratunku, zasyłaiąc uſtawiczne do BOGA modły; boć

(*iako Pismo Boże daie naukę*) święta ieſt rzecz modlić ſię za umarłych; bo to (*podług świadectwa tegoż Pisma Bożego*) i Wiarę naszę o zmartwychwſtaniu i miłość braterſką ſtwierdza. Czyniąc nakoniec miłoſierne uczynki, które ńaypewniéy Miłoſierdzie BOGA iednaią, dowiedziemy tym ſposobem, i prawdziwéy naszéy ku nim wdzięczności, i nayużytecznieyszą Chrześciiańſką wykonamy przyſługę.

Racz więc ſkłonić łaſkawą twarz twoię na prośby Prawowiernego Ludu miłoſierny BOŻE! day wieczny odpoczynek kochanym Braciom naszym, poległym za prawo S. twoie, bo prawo miłości rodzaiu swego: a patrząc na krew niewinnie wylaną i uciſk ufaiącego tobie Ludu, odwróć od niego karanie twoie, a pobłogoſław Oyczyźnie naszéy w mocy wszechmocnego Ramienia twego, i day poznać niewiernym Narodom, że nie masz Boga, iako ty BOG nasz ieſteś, i że ufaiący pomocy twoiéy nie mogą bydź pohańbieni, a to przez zaſługę, mękę i krew Syna twego iedynego Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA Amen.

Za pozwoleniem Zwierzchności.